Humanistyczna dydaktyka uniwersytecka i szkolna - przemiany i kontynuacja

Kiedy w 1999 roku „Polonistyka" – szkicem Anny Legeżyńskiej uznanym przez Bożenę Chrząstowską za „wzór dobrej roboty dydaktycznej" – inaugurowała cykl *Colloquia akademickie*, mający otworzyć dyskusję na temat kształcenia w szkołach wyższych, nikt w redakcji nie przypuszczał, że zamierzenie to skończy się spektakularną porażką. Choć wystosowano inwitacje do wielu badaczy, temat nie cieszył się popularnością.

Obecnie sytuacja jest inna. Rzeczywistość zewnętrzna wpłynęła na zintensyfikowanie uwagi wokół problematyki teorii i praktyki metodyki akademickiej. Przyczyniły się do tego i zmiany kulturowe związane m.in. z szybkim rozwojem mediów elektronicznych, i niż demograficzny sprawiający, że uczelnie zaczynają zabiegać o studentów. Zderzenie cyfryzacji i komercjalizowania procesu nauczania uruchomiły też działania nastawione na ochronę tego, by zdobycie tytułu licencjata czy magistra dawało nie tylko kwalifikacje, ale i wykształcenie niezbędne do zgłębiania różnych dziedzin wiedzy.

Świadectwem poszukiwania nowych modeli kształcenia są pomieszczone w numerze artykuły. Choć ich autorzy piszą o różnych obszarach humanistycznych, wszystkie publikowane teksty eksponują dążenie do powiązania uniwersyteckiej tradycji z wynikającą z kulturowych przemian niezbędną modyfikacją procesu nauczania/uczenia się. „Kultura, aby żyć, musi być nieustannie odnawiana w umysłach przedstawicieli każdego pokolenia" – pisał Nicolas Carr w książce *Płytki umysł*, stąd pojawiające się pytanie: jak organizować edukację akademicką odpowiadającą na wyzwania, przed którymi stanęły uczelnie?

Badacze wypowiadający się w niniejszym numerze „Polonistyki. Innowacji" powiązani są w większości ze środowiskiem poznańskim. Opisują sprawdzone już w praktyce programy kierunków studiów bądź projekty działań wprowadzanych w ramach poszczególnych specjalizacji. Prezentacjom mechanizmów konstruowania wybranych modułów kształcenia nie towarzyszą jednak szkice obrazujące pomysły dydaktyczne dotyczące konkretnych zajęć z rozmaitych subdyscyplin polonistycznych – literaturoznawczych, językoznawczych, filmoznawczych czy teatrologicznych. Takich materiałów wciąż brakuje. Dla dydaktyka intrygujące są pytania jak? i dlaczego tak? uczy się obecnie poetyki, teorii literatury, analizy

tekstu, dialektologii, historii języka, jak wprowadza się elementy socjo- czy psycholingwistyki, wiedzę o mediach, dokumencie filmowym lub filmowej fabule, sztuce dawnej i najnowszej itd. itp. Jest o czym pisać i nad czym się zastanawiać. Ten kierunek refleksji sygnalizuje *Laboratorium metodyczne*, tym razem dotyczące akademickiej historii literatury.

Ponawiając próbę zainteresowania polonistów uniwersyteckich rozważaniami nad dydaktyką uprawianą na uczelniach wyższych, mamy nadzieję na wymianę myśli z przedstawicielami innych uczelni. Może tym razem uda nam się zaprezentować edukacyjne doświadczenia szerszego grona i – o co przed laty zabiegała Bożena Chrząstowska – „pojawią się tutaj następne *colloquia*: warszawskie, krakowskie, wrocławskie, szczecińskie, lubelskie, łódzkie, opolskie etc." Zapraszamy na łamy „Polonistyki.Innowacji" pracowników naukowych, doktorantów, studentów. O metodyce kształcenia w szkołach wyższych można pisać z wielu punktów widzenia. Chcielibyśmy pokazać inspirujące dla nas wszystkich *colloquia akademickie*, ale zależy nam też na publikacji szkiców mogących wesprzeć dydaktyczną refleksję młodych nauczycieli akademickich.

W dziale „Dyskusje, recenzje, przeglądy" odchodzimy nieco od problematyki uniwersyteckiej, a skupiamy się na kwestiach organizacji pracy szkoły. To od jej jakości w dużej mierze zależy przecież, kogo przyjdzie za czas jakiś kształcić na wyższych uczelniach. Tak osoby wypowiadające się w dyskusji panelowej, jak i sygnujące *Stanowisko w sprawie zapowiadanej reformy edukacji polonistycznej* z ogromnym niepokojem patrzą na kierunki modernizacji niższych szczebli szkolnych. Nie zgadzają się z narzucanymi nauczycielom zmianami. Każda dobra zmiana wymaga bowiem koniecznej kontynuacji rozwiązań edukacyjnie skutecznych i eliminacji tego, co było efektem przeszłych zaniedbań. Dydaktycy mogą jedynie opisywać i projektować kierunki kształcenia. Moc decyzyjna nie leży po ich stronie, to zadanie resortu edukacji. Warto przypomnieć, co o jego zobowiązaniach na łamach 8. numeru „Polonistyki" w 2007 roku pisał Zenon Uryga – jeden z niewątpliwych dydaktycznych autorytetów. W ważnym szkicu *Gospodarze szkolnego kanonu lekturowego* Profesor wyjaśniał, że szef resortu:

> musi w swoich postanowieniach opierać się na opiniach kompetentnych doradców, jeśli takich przezornie zgromadzi w swoim otoczeniu. (...) Zobowiązania i kompetencje ministra edukacji oraz jego urzędu w sprawach programów kształcenia polonistycznego różnią się zasadniczo od zobowiązań osób intelektualnie i profesjonalnie zaangażowanych w ich konstruowanie. Rolą urzędu jest przede wszystkim tworzenie odpowiednich warunków do tego, aby podstawy programowe oraz inne dokumenty i decyzje służące regulacji procesu kształcenia mogły powstawać i dojrzewać jako dzieła zespołów znawców dyscypliny i procesu kształcenia – starannie dobranych, korzystających z autonomii i odpowiednio umocowanych, a także niezbyt liczebnych, lecz w miarę stabilnych.

Powierzenie takim właśnie zespołom ekspertów funkcji projektowania i wprowadzania w życie konkretnego kształtu edukacji polonistycznej stawałoby się niewątpliwie czytelnym sygnałem demokratycznego i mądrego gospodarowania.

Szkoła od lat nie może doczekać się zmiany stylu dyrektywnego na taki, który szanuje profesjonalizm nauczycieli oraz dydaktyków. Dowodzi tegoż zamykająca dział opinia projektu nowej podstawy programowej.

Zapraszamy do lektury wszystkich zamieszczonych dalej wypowiedzi, a także dyskusji o przemianach w szkole i reorientacjach na uniwersytecie.

Wszelki możliwy nonsens
Wszelkie zło
Bierze się z naszej wojny o górowanie nad bliźnim

– napisał Czesław Miłosz w jednym z utworów zamieszczonych w tomiku *Wiersze ostatnie*.

Czytelnikom „Polonistyki. Innowacje” na Święta Bożego Narodzenia oraz nadchodzący rok - życzę w imieniu redakcji - wzajemnej życzliwości, częstej wymiany pomysłów, spostrzeżeń i myśli oraz tego, aby nasze wspólne głosy zostały usłyszane.

Maria Kwiatkowska-Ratajczak